

Nowiny Raciborskie.

„Nowiny Raciborskie“ z bezpłatnym miesięcznym dodatkiem „Ognisko domowe“ wychodzą 3 razy w tygodniu, w wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na kwartał na pocztę i u agentów 1 m., z dostarczaniem w dom przez listowego 1 m. 24 fen. „Nowiny“ z piśmie gospodarczym „Rolnik“ 1 m. 25 fen. z piśmie dla robotników „Praca“ 1 m. 25 fen. z obu piśmie, tak „Rolnikiem“ jak „Praca“ 1 m. 50 fen.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziela się taniej.

ZA REKLAMY

pod rubryką „Nadesłano“ płaci się 30 fen. od wiersza drobnego.

Sprawy kościelne.

— Falszywe pogłoski. „Słowo“ warszawskie pomieszcza wyjątek z listu ks. przełata Meszczyńskiego, kapelana ks. kard. Ledóchowskiego, pisanego do bratanka J. Eminency, zaprzeczający pojawiającym się od czasu do czasu pogłoskom, dotyczącym zdr. wia J. E. kardynała. Z listu tego przytaczamy następujący ustęp:

„Dziś wziętem się do póra z tej przyczyny, że dzienniki ponownie zajmują się ks. kardynałem, a puszczając najdziwaczniejsze o jego osobie wiadomości, mogą w ten sposób zaniepokoić osoby Eminency oddane, a zwłaszcza członków jego rodziny. Donoszą przeto p. bratemu, że zdrowie Eminency jest w ogóle bardzo dobre; ks. kardynał wygląda znakomicie, a mimo podeszłego wieku dość ma sił do wypełniania trudnych obowiązków prefekta Propagandy. Jedynie oczy mu nie dopisują, a to z powodu katarakty, która na obu oczach się zawiązała i zwolna dojrzewa. Wszystko przytem normalnie postępuje i mamy nadzieję, że jeszcze w tym roku będzie można tutaj w Rzymie do operacji przystąpić. Operacji tej ma dokonać Dr. Pariotti, słynny okulista rzymski, dobry katolik, uczeń naszego Gałęzowskiego. O ustąpieniu Eminency z Propagandy, ani dodaniu mu pomocnika w osobie innego kardynała, mowy wcale nie ma, a wszystkie nowinki w tej sprawie w świat puszczane, to wymysł dziennikarzy, którzy z zasady do nas wstępu nie mają.

— Cudowne wyleczenie. W „Gazecie Warszawskiej“ znajdujemy list z Częstochowy, a w nim opis zadziwiającego wyleczenia jednej z pątniczek do Cudownego obrazu N. M. P. w Częstochowie. Podajemy poniżej kopję dostojną protokołu, jaki w tej sprawie spisano.

„Działo się na Jasnej Górze dnia 8 kwie-

tnia 1901 r. Stawiła się wobec niżej podpisaných kapłanów zgromadzenia OO. Paulinów i lekarza częstochowskiego Czesława Kunickiego, Antonina Marczak, lat 21, zamieszkała w wsi Teklin przy Żyrardowie, zajmująca się w fabryce p. Dietricha w oddziale pralni i przeprowadzła z sobą towarzyski z tej wsi, a mianowicie: Józefę Knińską, lat 18, Franciszkę Paluch, lat 28 i Julię Ekielską, lat 26, cówiadczając, że pragnie pod przysięgą zeznać w każdej chwili o cudzie, jakiego doznała w Częstochowie, przyszedszy z Jasnej Góry po nabożeństwie rezurekcyjnym, do domu pana Frąckiewicza (Siedem Kamionie). Przez rok cały na lewej ręce na samej powierzchni dłoni miała wystającą kość suchą na całą wysokość (kość martwa), która utrudniała ruch ręki, i z nią sę Antonina Marczak ukrwiała, jako oszpeconą. Rękę tę leczył doktor Hay w Żyrardowie, ale orzekł, że to nie do wyleczenia przypadłość. Nierówność ta z soboty na niedzielę zupełnie znikła, co stwierdza sama Antonina Marczak, wymienione jej towarzyski, zarazem świadkami będące dawnego stanu owej ręki, a kapłani zeznanie odbierający przy wzmiankowanym wyżej lekarzu częstochowskim p. Kunickim wraz z nim podpisują.

(Podpisy): Świadek — Czesław Kunicki, Marczak Antonina, Julia Ekielska, Józefa Knińska, Franciszka Paluch, ka. E. Rajman przeor, ka. M. Papieski, zakrystyn.

Jeszcze w sprawie śpiewu kościelnego.

„Pielgrzym“, organ popierany przez księży polskich w Prusach Zachodnich, pisze mniej więcej tak: „Mamy teraz wyrażne orzeczenie Ojca świętego Leona XIII w liście pisanym 17 maja

1901 r. do Opatów Benedyktynów w Solesmer we Francji. Papież pochwała w nim wszystkie dążności, zmierzające do rozszerzenia melodyi tak zwanych gregoryańskich, i wzywa do umiejętnego wydoskonalenia i pielęgnowania muzyki kościelnej,kolwiek, szczególnie z szeregu duchowieństwa świeckiego i zakonnego, czuje się powołanym do tego“. W liście do Opatów pisze Ojciec św. pomiędzy innymi: „I zaprawdę, jeżeli wzajemna miłość i winna Kościołowi uległość i uszanowanie przostanie zachowaną, mogą dążenia wielu w tej samej sprawie mieć wielki pożytek.“

Towarzystwo więc św. Cecylii, o którym w zeszłym numerze pisaliśmy, że na pierwszym miejscu ma za zadanie pielęgnowanie śpiewu kościelnego w ojczystym języku u poszczególnych narodów powinno więc na Górnym Śląsku nie działać przeciw swym ustawom, nie rugować z kościołów polskiego śpiewu ludowego, ale popierać go tem więcej, bo polskie pieśni kościelne są po najwiękšej części gregoryańskie, a więc takie, które Ojciec święty zalecił do rozszerzenia i pielęgnowania. Istnieje nawet spis polskich melodyi gregoryańskich z nutami, wydanych pod tytułem „Chorał“ przez ks. Mazurkiewicza. Że melodye te są gregoryańskie, to potwierdził ks. Witt, założyciel Towarzystwa św. Cecylii. Tak samo uznali melodye te za gregoryańskie Ojcowie Benedyktyni w Beuron.

Kto więc ludowi polskiemu odbiera, w kościołach śpiew ludowy, ten sprzeciwia się samemu życzeniu Ojca świętego.

Co tam słyhać w świecie:

— Niemcy. Co do zbrodniarza Weillanda,

się niespodziewanie w górę.

— Mkną, jakby gonione — rzekł pan Skrzetuski.

— A o! widzisz waść — rzekł pan Longinus, ukazując białego ptaka, który tnąc powietrze ukośnym lotem, starał się podlecieć stado.

— Raróg, raróg! przeszkadza im zapaść! — wołał namiestnik. — Poseł ma rarogi, musiał puścić.

W tej chwili pan Rozwan Ursu nadjechał pędem na czarnym anatolskim dzianecie, a za nim kilka karaf szów służbowych.

— Panie poruczniku, proszę na zabawę — rzekł.

— Czy to raróg waszej cześć?

— Tak jest, i zacyz bardzo, zobaczysz waść...

Popędzili naprzód we trzech, a za nimi Wołoch sokolniczy z obręczą, który utkwivszy oczy w ptaki, krzychał z całych sił, zachęcając raroga do walki.

Dz ełny ptak zmusił już tymczasem stado do podniesienia się w górę, potem sam wzbił się, jak błyskawica jeszcze wyżej i zawisł nad niem. Żorawie zbliżyły się w jeden ogromny wir, szumiący jak burza skrzydłami. Groźne wrzaski napętniały powietrze. Ptaki powyciągały szyje powytykały ku górze dzioby, jak włócznie do ataku.

Raróg tymczasem krążył nad nimi. To znaczył się, to podnosił, jak gdyby wahał się runąć

OGNIEM I MIECZEM.

Przez Henryka Sienkiewicza.

18)

(Ciąg dalszy.)

— Nie lżejszą miał on przodek od waści rękę, ale i słusznie Zerwikapturem go nazwali.

— Któremu też król herb nadał, a w nim trzy kozie głowy w srebrnym płu, na pamiątkę owych rycerzy, gdyż takie same srebrne głowy były na ich tarczach wyobrażone. Ten herb, z razem z tym oto tu mieczem, przodek mój Stowejko Podbipięta przekazał potomkom swoim z zaleceniem by starali się urok rodu i miecza podtrzymać.

— Niema co mówić, z grzecznego rodu waszność pochodzi!

Tu pan Longinus zaczął wzdychać rzuwając, a gdy nakoniec ulżyło mu trochę, tak mówił dalej:

— Będąc tedy z rodu ostatni, ślubowałem w Trokach Najświętszej Pannie żyć w czystości i nie przedzej stanąć na ślubnym kobiercu, póki za sławnym przykładem przodka mego, Stowejki Podbipięty, trzech głów tymże samym mieczem od jednego zamachu nie zetnę. O Boże miłosierny, widzisz, że wszystko uczyniłem, co było w mocy mojej. Czytości dochowałem do dnia dzisiejszego, ercu czułem milczeć kazałem, wojny szukałem i walczyłem, ale szczęścia nie miałem...

Porucznik uśmiechnął się pod wąsem.

— I nie ściałeś waćpan trzech głów?

— Ot! nie zdarzyło się! Szczęścia niemal Po dwie nieraz bywało, a'e trzech nigdy. Nie udało się zajechać, a trudno prosić wrogów, by się ustawili równo do ciebie. Bóg jeden wie dzi moje smutki: siła w kościach jest, fortuna jest... ale młodość uchodził, czterdziestu pięciu lat dobiegam, serce do afektów się wyrwa, ród ginie, a trzech głów jak niema tak niema!.. Taki i Zerwikapturem za mnie. Pośmiewisko dla ludzi, jak słusznie mówi pan Zagłoba, co wszystko cierpliwie znoszę i Panu Jezusowi ofiaruję.

Litwin zaczął tak wzdychać, że aż i jego infancka kobyła, widać ze spóćzucia dla swego pana, jęła stękać i chrapać żałośnie.

— To tylko mogę waszności powiedzieć — rzekł namiestnik, — iż jeśli pod księciem Jeremim nie znajdziesz okazji, to chyba nigdy.

— Daj Boże! — odrzekł pan Longinus — dla tego i jadę prosić o łaskę księcia pana.

Dalszą rozmowę przerwał im nadzwyczajny łopot skrzydeł. Jako się rzekło, zimy tej ptactwo nie szło z za morza, rzeki nie zamarzyły, przeto szczególnie wodnego ptactwa wszędzie było pełno nad brzami. Właśnie w tej chwili porucznik z panem Longinem zbliżyli się do brzegu Kabamliku, gdy nagle zaszumiło im nad głowami całe stado żorawi, które przeciągały tak nisko, że możnaby niemal kijem do nich dorzucić. Stado leciało z wrzaskiem okrutnym i zamiast zapaść w oczerety, podniosło

ważnej swej części lękać o odebranie mu konstytucyj, to jest wszelkich praw swobodnego poruszania się w obronie wiary i języka swego, dla tego, że ten lub ów kierownik sprawy polskiej wyraża czasem uczucie, jakoby stało się źle z naszą sprawą polską. Lud polski wie bardzo dobrze, że choćby prześladowanie naszej polskiej sprawy spotęgowano więcej jeszcze, jak dotąd, to rząd z pomocą parlamentu nie odważy się na to, ażeby nam Polakom odbierać konstytucyj, to jest, nie odważy się na zupełne skasowanie Towarzystw polskich, na skasowanie gazet polskich itd. Policje robić będą oczywiście trudności odbywaniu zgromadzeń polskich, jak to czyniły dotychczas, czynić to jednak będą, tylko tak długo, dopóki wykształcenie polityczne u naszego polskiego ludu się nie wzmoże. Im więcej będziemy mieli poczucia, co nam się należy, a co nam się nie należy, im więcej będziemy przynależni, należy czynnie bronić, tem więcej władze administracyjne państwa pruskiego będą nas szanowały. — Na razie nie lękajmy się niczego gorszego jeszcze — rząd pruski nie chce brnąć bowiem tak dalece odpowiedzialności za następstwa ostatecznych kroków — swoją zaś drogą bronią naszego polskiego górnoląskiego kąta cicho, spokojnie, ale wytrwale, stanowczo. Czytajmy gazety i książki polskie, módlmy się na polskich ksiązkach do nabożeństwa, wczepiajmy w młode pokolenie nasze miłość do wiary i języka naszego, ucmy je na elementarzach i biblijkach czytania i pisanja polskiego, o ile nam czasu starczy, nie posyłajmy go na niemiecką naukę religii, choćby sobie nawet kapłan tego życzył, popierajmy pieniędzmi naszymi tych, którzy popierają nas i nasze pismo ogłoszeniami, a takimi cegiełkami postawimy mur, o który rozbiją się nawet armaty, jakie hakatyści swego czasu radzili stawiać w Poznaniu przeciwko Polakom.

Z Raciborza. Straszne nieszczęście wydarzyło się po południu przy Odrzańskiej ulicy w narożnym domu Rynku. Pewnej służącej upadł przy prasowaniu żarzący się węgiel na fartuch. Zauważyła ona to dopiero wówczas, gdy suknie się na niej zaczęły palić. Zamiast zabrać się energicznie do tłumienia płomienia, straciła nieboraczka przytomność umysłu i w palących się sukniach biegła jak oszalała po pokojach. Spaliła się też prawie na węgiel.

Miasto rozpocznie pewnie wkrótce stawać koszary dla załogującego tu batalionu piechoty 2. pułku 5 morgów gruntu kupiono swego czasu od Przegendy na targowisku bydłem, a obecnie uchwaliła rada miejska dokupić dalsze 2 morgi, przylegające do powyższych pól, od małżonków Kiesiów. Intendatura wojskowa ogłosiła, że dotychczasowe koszary wymaganiom nowoczesnym nie wystarczają. 5 morgów po Przegendzie wydzierzawiono chwilowo handlarzowi drzewa Wittnerowi.

Jutro lub pojutrze zostanie otworzoną kapiel wojskowa na Odrze, urządzona od strony Pionu.

W dnach 11-12 czerwca, dalej 14 i 15 będą daleko sięgające, silne burze. Tak prognozuje astronomowie.

Tutejsze więzienie gości w swych murach skazanców, szczególnie wolność kochających. Po raz bowiem już siódmy w tym roku próbowali rozmaici wyłamać się z jego murów. Dnia 6 b. m. pragnęło aż 5 więźniów wydostać się na wolność. Jedynie czujności dozorczy Sobeczko zawdzięczać należy, że ucieczka się nie udała. Sobeczko w otoczeniu warty wojskowej ujrzał przy otwarciu drzwi do sieni pod numerem 2 ciekawego mężczyzny. Natychmiast drzwi zatrzasnął, poszedł zbudzić dozorcę Rejskiego. Dobrawszy sobie jeszcze 2 żołnierszy z warty, udali się na miejsce. Z daleka już ujrzeli jakiegoś więźnia, trzymającego w ręku cegłę z ruchem do rątu gotowym. Rejski poznał w nim niebezpiecznego włamywacza Młynka. Jest to ten sam Mlynek, który już dwukrotnie wyłamał się z więzienia. Udało się go tą razą pochwycić, sam zaś zdołał cegłą wywołać nieszczęście. Następnie zrewidowano celę, w której oprócz Młynka mieściło się jeszcze 4 bardzo niebezpiecznych więźniów, skazanych na cuchtahauz od 3-8 lat. Pomiedzy nimi znajdował się też Stanisław Marzankiewicz, który to na sądzie wyprawiał tak okropne sceny. Mlynek opowiada, że wszyscy oni powychodzili już s

celi i pokryli się po korytarzach. Gdy pochwycono Młynka, powrócili wszyscy z powrotem do celi. Wszystkim też nałożono na ręce kajdanki i pomieszczono w innych celach.

Mlynek pytany, jak się wszyscy pragnęli wydobyć, oświadczył, że pragnęli przywłaszczyć sobie klucze dozorczy, a następnie więzienie opuścić. W mieście byłby „zwiedzali” który z banków miejscowych, ażeby zaopatrzyć się w grosz.

Niemiecki Krawarz. Nie dawajcie dzieciom trunków upajających! Podczas wesela pojono tu 8-letnią Annę Richter piwem, wódką i winem tak dalece, że nastąpiło otrucie alkoholem i dziewczę w krótkim czasie umarło.

Kędzierzyn. Z powodu strasznego nieszczęścia pod Kędzierzyna, które tam zaszło w nocy na 12 sierpnia skazano urzędnika stacyi Rotha na miesiąc więzienia za to, że dał sygnał do odchodu pociągu pospiesznego z Wrocławia, nie przekonawszy się poprzednio o tem, że na tym samym torze znajdował się inny pociąg. Konduktor Robert Ueberschär, który kierował pociągiem pospiesznym, został uwolniony od winy i kary. Przeciwko wyrokowi założono apelację, sąd Rzeszy w Lipsku odrzucił jednak rewizję.

W Wielkim Dobrzyniu w pow. opolskim, umarł w 74 roku ks. radca Karol Kuch. Za kilkanaście dni byłby odprawiał złoty jubileusz kapłaństwa.

W Luedinghausen w Westfalii pragnęli OO. Jezuiti urządzić misję. Na rozpoczętu w niedzielę 2 czerwca uroczystość pospieszyli tłumy ludu. Tego samego dnia po południu doniósł pleban miejscowy z ambony, że władza świecka zakazała odbycia misji, ponieważ Jezuitom nie wolno w Niemczech sprawować funkcji duszpasterskich. Na te słowa zerwała się w kościele prawdziwa burza. Jedni płakali, drudzy dali folgę swemu oburzeniu w niezbyt pochlebnych dla władzy słowach, słowem oburzenie było ogromne i udzieliło się z kościoła począwszy całemu miastu. Postanowiono urządzić OO. Jezuitom wspaniałą owacyą. Wszystkie domy pokryły się naraz zieloną, panny w biel ubrane i panie z bukietami w ręku stanęły przed plebanją. Cała prawie rada miejska wyrażała Ojcom współczucie i równocześnie nadzieję, że OO. Jezuiti będą mogli zapewnić niezadługo błogą działalność swobodnie rozwijać. Pochód na dworzec był prawdziwym pochodem tryumfalnym. Mnóstwo ludu ze łzami w oczach żegnało Ojców.

Berlińska „Germania” wyrażając oburzenie z powodu tego zakazu, mówi, że to prawdziwa walka kulturalna. Rząd okazuje w obec stronnictwa centrum, które tyle dla niego czyni, czarną niewdzięczność. „Germania” grozi rządowi, że centrum tego rządowi nie podaruje.

Oby centrum jeno znówu napróżno nie groziło rządowi. Myśmy zawsze twierdzili, że rząd mile będzie przyjmował wszystko, co mu centrum daje, mało mu jednak w zamian za to da. Smutną to rzeczywiście rzeczą, że centrum nie zdążyło dotąd nawet powrotu OO. Jezuitów u rządowi wykołatać.

Ameryka. Cudowne uzdrowienie po 18-letniej chorobie na raka. Jak donosi wychodzący w Milwaukee, „Katholik” zarówno wśród du. hownych jak i świeckich osób wywołano zdumienie zejście w St. Louis, którego efekt zaprzeczają nie zdola. — Wiadomość o tym cudzie doszła do publiczności dopiero po wydaniu poświadczenia ze strony lekarzy, iż nie żaden środek naturalny, lecz cudowna nadprzyrodzona moc zżłaziła mogła uleczenie Siostry Laury zakonu św. Józefa, cierpiącej od lat osmnastu na raka żołądkowego. Lat szesnaście żywiła się wyłącznie płynnymi pokarmami, zaś w ciągu ostatnich dwóch lat nie pełniła już żadnych obowiązków, z boleści. Leczący ją dr. J. Will uznał nieuleczalność choroby, która się tak stopniowo rozszerzała, że w końcu opanowała cały żołądek, a rana widoczna była na zewnątrz ciała. Lekarze uznali, że jedynie tylko śmierć uwolni ją może od dalszych strasznych boleści. Siostra Laura postanowiła więc odprawić nowennę do św. Józefa, celem uproszenia sobie za wstawieniem się tego świętego patrona albo ulgi w boleściach, albo szczęśliwej śmierci. Nowennę ukończyła w sam dzień św. Józefa (19 marca). Po przyjęciu komunii św. udała się chora do swego pokoju i zasnęła na chwilę po godzinie siódmej, a obudziwszy się, uczuła się nie tylko wolną od boleści, lecz i całkiem uzdrowioną;

— modły jej zostały wysłuchane. Bóg raczył cud uczynić nie tylko dla nieszczęśliwej cierpiącej, ale dla wszystkich chorych w wierze. Świadcstwo, stwierdzających tę okoliczność, podpisał dwóch lekarzy, pielęgnujących chorą, i trzy przełożone, które ranę tuż przed zabiciem cudownem widziały. Rana na jej ciele w miejscu żołądka przedstawiała, wedle świadectwa lekarzy odnogi, z których środkowa, najdłuższa, osiągała dwanaście cali długości. Dr. H. Harkins, który także nieuleczalność choroby uznał, oświadcza, że taka kuracja mogła być skuteczną jedynie i wyłącznie nadnaturalną mocą. Dr. Will nie mógł własnym oczom uwierzyć, zobaczywszy Siostrę Laurę zupełnie zdrową.

Rozmaitości i żarty.

— Ofiary wojny. Dyrektor pruskiego statystycznego biura w Berlinie, dr. Ernest Egels, ogłosił zestawienie ofiar w ludziach i pieniądzu, jakie pociągnęły za sobą wojny od r. 1850 do 1890. A mianowicie:

	Ofiary w ludziach	Koszta w mil. mk.
Wojna krymska	750 000	7 990
Wojna włoska z roku 1859	45 000	1 200
Wyprawa duńska	3000	140
Północno-amerykańska wojna domowa od r. 1861 do 1866		
a) Stany północne	280 000	18 000
b) Stany południowe	520 000	9 200
Prusko-austryacka wojna w roku 1865	45 000	1 220
Wyprawa do Meksyku i Koczinchiny	65 000	800
Francusko-pruska wojna z roku 1870/71:		
a) Francya	150 000	12 000
b) Niemcy	60 000	—
Bułgarsko-serbskie powstanie	25 000	709
Wojna rosyjsko-turecka	250 000	4 600
Południowo-afrykańska wojna przeciw plemionom Aszanti		
Matabele itd.	30 000	35
Wojna afgańska	25 000	52

Razem tedy wynoszą ofiary w ludziach 2 mil. 253 tys., koszta zaś 55 tys. 908 ml. mk. Zestawienie nie uwzględnia przytem strat poniesionych wskutek chorób i stałej nieudolności do pracy. Jeżeli do powyższych cyfr dodamy straty, jakie pociągnęły za sobą wojny w ostatnim dziesięcioleciu tj. wojna grecko-turecka, wyprawa abisyńska, mnóstwo wypraw kolonialnych, ostatecznie nieukończone jeszcze wojny chińska i wojna z Burami, to otrzymamy straszliwy obraz skutków wojny.

Ciele jakich mało. Pewien rzecznik utrzymujący w rynku w Samborze w Galicyi sklep na wyrab mięsa, kupiwszy ciele na zabicie, postawił takowe na razie w sklepie. Tymczasem cieleciu sprzykrzyło się w sklepie, uderzyło więc głową z całej siły o dużą jednostajną szybę w drzwiach, rozbilo takową i w ten sposób wydoszło się na wolność. Nawet stara krowa nie wpadłaby na taki pomysł.

Wodna puchlina

Niedomagania wątroby, nerek jako i załegnienie żołądka doznają rychłego uleczenia przez „KALOSIN.” Marka pod prawną ochroną. Zawartość: 20,0 Rad. urtic., 20,0 Herb. cochl., 40,0 Rad. Sarsaparill, 100,0 Spirit. dilut., 100,0 Spirit. e vino.) Takowe, o smaku aromatycznym, lekko się przyjmującym, jest niewinnym ekstraktem z roślin, pędzi nadzwyczaj urynę, rozkłada chorobliwe osady we krwi i wydziela je z uryną. „Kalosin” przeczyszcza błonki śluzowe (wskutek czego jest polecenia godnym na załegnienie w piersiach itd.), podnieca wątrobę i nerki do ruchliwszej działalności i zapobiega tem samem powstawaniu długoletnich chorób. „Kalosin” usuwa wodę z szybkością nie do uwierzenia bez wszelkich dla chorego przykrości, wszystko jedno; czy wodna puchlina brzuszna, sercowa czy też piersiowa była już rozwiniętą lub dopiero w powstaniu. „Kalosin” działa nie tylko zupełnie nieszkodliwie, lecz pobudza nawet apetyt, odnośnie wymianę materji. Osobom z ciałem nadętem i krwią rozcieńczoną wodą, poleca się kuracya z „Kalosin” dla zapobieżenia wodnej puchlinie i innym chorobom jak najusilniej! — Kuracya ta nie sprowadza żadnej przerwy w zawodzie! — „Kalosin”, cena flaszki 3 mk. — Jedynie prawdziwe z charakterem pisma A. Lochera. Do nabycia w aptekach. — Wyłączny fabrykant: A. Locher, farmaceut. laboratorium, Stuttgart.

Jesteśmy w tem szczęśliwym położeniu, że nabywszy resztę zapasu powieści „Krzyżacy Henryka Sienkiewicza, wydania taniego, możemy takową już w sprawie sprzedawać po 3 marki, z przesyłką za 3 marki 30 fen. Ekspedycya „Nowin Raciborskich”

Magazyn mebli W. SIARA w Raciborzu

Ulica Odrzańska
poleca swój wielki skład mebli w rozmaitych gatunkach drzewa po cenach jak najniższych.

Kto chce znać prawo

o zabezpieczeniu na starość i słabość,
niech nabeździe za 40 fenów świeżo wydaną książkę o tem zabezpieczeniu ułożoną przez znanego polskiego profesora Hitzego, a po polsku wydaną przez „Katolika” w Bytomiu.
Książka zawiera najnowsze przepisy, snobmity wskazówki i praktyczne rady tak dla pracodawców, jak i zabezpieczonych. Kto zna przepisy prawa, łatwiej zdoła się wystarać o rentę.
Pisać należy po tej książce pod adresem:
„KATOLIK”, Bytom (Beuthen O.-P.)

Z rozporządzenia sądu Rzeszy z dnia 8 Kwietnia 1895 w całych Niemczech dozwolone serye losów.

Przyszłe ciągnięcie 15 Czerwca 1901.

Corocznie 14 ciągnięć, z tych dwa bezpłatne. Zmieniające się główne wygrane w markach: 180 000, 120 000, 105 000, 102 000, 90 000, 45 000, 30 000, 25 000, 17 000, 12 000, 10 000, 9 000, 8 500 itd. itd. poręczone rządowo wygrane pieniężne. Na każdy los wygraną gwarantują Stowarzyszenia seryi losów, złożone z 100 członków.

Około 40 000 losów i 40 000 wygranych w roku!

Składka miesięczna 4 m. — od udziału i ciągnięcia.
Zgłoszenia na loteryę przyjmuje:

ALFRED SCHREIBER in München, II No. 83.

KATOLIK

Bytomiu G.-P.
(Beuthen O.-S.)

wydał i rozsyła odwrotnie:

Zbiór wszystkich praw cywilnych czyli Kodeks cywilny,

który wszedł w życie od 1 Sierpnia 1900 w całym Cesarstwie niemieckim. Każdy powinien posiadać tę książkę, ponieważ mieści ona przepisy co do wszelkich cywilnych spraw prawnych, alie tylko kto mieć może. Kodeks w języku polskim stanowi poważną księgę i zawiera 469 stron a kosztuje w oprawie i z wolną przesyłką

tylko 1 mk. 50 fen.

Na wysiew

polecam najlepszy zdolny do kiełkowania.

żółty lubin,

jako też
groch, kukurydze
po umiarkowanych cenach.

Małe okrągłe makuchy.

Zygmunt Bielschowsky,
Starawieś—Racibórz.

Dn. 15. czerwca

następne w elkie ciągnięcie
12 ciągnięć w roku i 2
ciągnięcia bezpłatne.

Wśród takowych naprzemian główne wygrane w markach:

180000 Każdy los pewna wygrana
105000 gwarantują stowarzyszenia losów udziałowych
102000 złożone z stu udziałów.
90000 40000 losów i
45000 40000 wygrani! „Gotówka”
30000 wpłaty 4 mkr.
25000 od ciągnięcia i udziału.
17000 Przystąpić można każdego czasu bez dopłaty.
12000 Zgłoszenia przyjmuje
O. Krüsel, Nr.
10000 Berlin SO. 36.

Wszędzie prawem dozwolone

Dominiem Kuchelna

w powiecie raciborskim poszukuje zaraz lub później

kilka dziewczek do krów
za płacą 360 marek na rok.

Ochrona podeszew „GLORIA”

gwarantuje co najmniej półroczną wytrzymałość podeszew. Cena skrzyżki 35, 55 i 85 fen. za 2, 4 i 8 par podeszew. Wyłączna sprzedaż dla Halczyka na Górnym Śląsku i okolicy

Feliks Mutek, Ostrauerstr. 13

Co jest Chleb św. Antonieg?

dokładny opis jako i jeden zeszyt Chleba rozsyła za darmo

Księgarnia Katolicka,
Poznań, Rynek 53
każdemu, kto poda swój adres.

Listy chrzestne z polskimi napisami, począwszy od 20 fen. do najodborniejszych, poleca
Wyd. „Nowin Raciborskich”.

Racibórz, ulica Opawska 24.

Racibórz, ulica Opawska 24.

Medycyna dragoryja pod czerwonym krzyżem.

Szanownej Publiczności

Racibórz i okolicy pozwalam sobie unieść uwagę zwrócić na mój w domu, Opawska ulica 24, wedle starego cmentarza się znajdujący

handel dozwolonych towarów aptekarskich.

Można u mnie to wszystko bardzo tanio i dobrze nabyć. Przez moje długie lata, pracując w podobnym składzie, wiem, co Szanowna Publiczność potrzebuje; przeto zapatrzyłem się w najświeższe zioła, sole, krople, esencje, olejki wonne, papier na bóle, pomady, także różne lekarstwa dla koni, krów i świń, dla krów bardzo dobry środek przeciwko chorobom wewnętrznym, wszelkie mineralne wody i sole, wina medycylnie itd., w ogóle wszystkie te rzeczy, których ludzie żądają. Znam mowę niemiecką i polską, rozumiem wyraźnie, co kto żąda i to też doręczam.

Staraniem mojem będzie, zawsze i w każdej chwili uprzejmie i rzetelnie Szanowną Publiczność obsłużyć. Proszę przeto między sąsiadami polecać mnie

Zostaję z szacunkiem

K. Pietsch.

Racibórz, ulica Opawska 24.



Dla czego cierpimy?

mając pewny i niezawodny środek do zagojenia choćby najbardziej zaniechanej rany i możność uniknięcia bolesnych i niebezpiecznych operacji przez użycie aptekarza A. Thierryego tylko prawdziwej

maści stoliściowej

(Centifolien-Salbe). Pharm. austr. Ed. V. num. 214

Olbryzmie archiwum świadectw ze wszystkich części świata.

Uprasza się uważać na znaczek ochronny, wypalony na słoiku, gdyż tylko taki prawdziwą maść zawiera.

Przestrzega się przed bezwartościowym naśladownictwem i zaleca się sprowadzenie maści wprost z Pragry. Jeden słoik kosztuje franko 2 marki, 2 słoiki franko 3 marki. Wysła się za poprzednim nadaniem, gotówki w każdej wal. Z miejscowości w których nie ma składu maści naszej upr. się zamów. wprost przesyłać: Schutzengelapotheke und Balsamfabrik, Pragra per Rohitsch-Sauerbrunn. Prospekta gratis franko.

Hugo Brock, Racibórz,

ul. Tumska 6, naprzeciw kościoła farnego
i Wielkiego Przedmieścia 30.

Co srode

sprzedają wszelkie artykuły
po znacznie

zniżonych cenach.

Wózki dla dzieci

w znanem dobrem wykonaniu jeszcze teraz

20 proc. taniej.



Ręczne maszyny do okopywania podwójne kopaczki (Ridhacker) do okopywania rzędów ogrodniczych i polnych, zwłaszcza chwasty. Jedna osoba okopie dziennie 2-3 jutryzn. Cena wraz z 2 nożami i kluczem 22 mk.

Paweł Stanjek, Racibórz, ul. Opawska.

Zaproszenia

na wesele wykonuje
prędko i tanio
drukarnia „Nowin Racib.”
w Raciborzu.